



Od rozbieżności do

Z **ROBERTEM PSZCZELEM** o trudnym dialogu NATO z Rosją i zagrożeniach, których nie ma, rozmawiają MAŁGORZATA SCHWARZGRUBER i MAREK PIELACH

POLSKA ZBROJNA: Jest Pan szefem Biura Informacji NATO w Moskwie. To praca na ziemi wroga czy u nowego przyjaciela?

ROBERT PSZCZEL: Rosja jest krajem partnerskim NATO, choć nie wszyscy Rosjanie są zakochani w tej organizacji. Do Moskwy przyjechałem w grudniu 2010 roku i staram się przekazywać jak najwięcej informacji na temat sojuszu i naszej współpracy.

POLSKA ZBROJNA: Dlaczego w rosyjskiej strategii bezpieczeństwa NATO określone jest jako zagrożenie?

ROBERT PSZCZEL: Ta strategia została przyjęta na długo przed szczytem NATO w Lizbonie, na którym uznaliśmy, że dążymy do

partnerstwa strategicznego. Zostało to zapisane we wspólnej deklaracji ze spotkania NATO–Rosja. Sojusz nie uważa żadnego kraju za wroga, także Rosja nie stanowi dla NATO problemu. Gdyby rosyjska strategia bezpieczeństwa była uzgadniana dziś, nie zawierałaby zapewne sformułowań mówiących o tym, że pewne elementy polityki NATO są zagrożeniem. Uważamy, że nie oddają one w żaden sposób rzeczywistości.

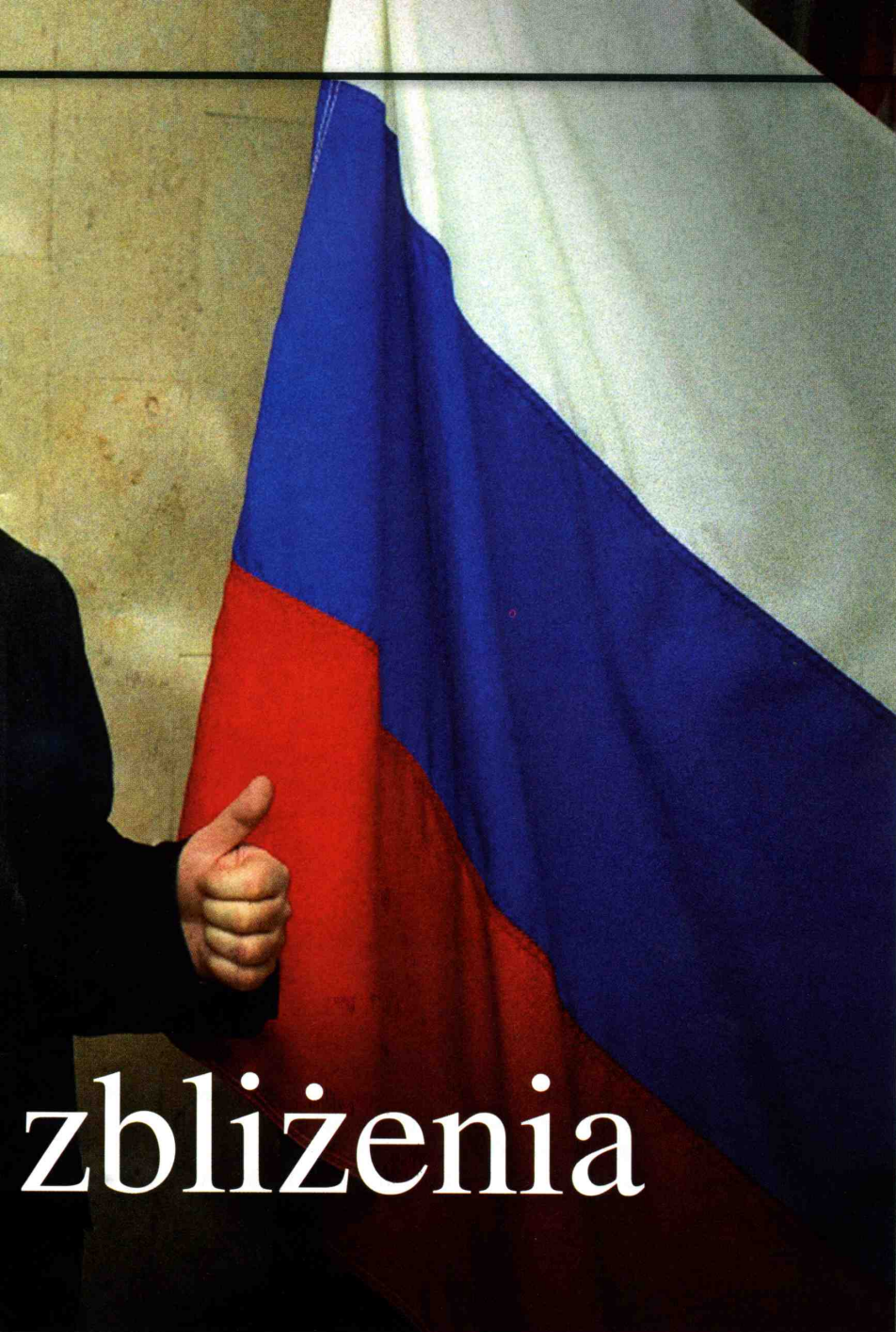
POLSKA ZBROJNA: Czy Rosja nie powinna znowelizować tej strategii?

ROBERT PSZCZEL: Żadnemu krajowi niczego nie sugerujemy. Gdyby jednak taka nowelizacja miała nastąpić, zapewne takich sformułowań by nie było.

POLSKA ZBROJNA: Władimir Putin i Aleksander Łukaszenko wciąż straszą swych obywateli NATO, i to straszenie działa.

ROBERT PSZCZEL: Nie ma co ukrywać, że w różnych dyskusjach sojusz pojawia się niczym zmitologizowany stwór. Trudno wymagać, by po wielu dekadach takiego nastawienia do sojuszu politycy w roku wyborczym zaczęli nagle kochać NATO. Jesteśmy organizacją polityczno-wojskową i podejmujemy decyzje, które są trudne i mogą być kontrowersyjne.

POLSKA ZBROJNA: Jak można przełamać tę nieufność Rosjan wobec NATO? Jak zmienić obraz sojuszu w samej Rosji, by nie był on postrzegany jako niebezpieczny i zagrożający jej żywotnym interesom?



zblizenia

FOT. ARCHIWUM ROBERT PSZCZEL

ROBERT PSZCZEL: Obrazu NATO w społeczeństwie rosyjskim nie można zmienić przez efektowne i spektakularne działania informacyjne czy reklamowe. Potrzebna jest zmiana podejścia władz i ośrodków opiniotwórczych. Wydaje mi się, że taka zmiana w pewnym stopniu następuje. Trudno się jednak spodziewać efektów w ciągu kilku miesięcy.

POLSKA ZBROJNA: A może nie da się zmienić tego obrazu, ponieważ Moskwa potrzebuje NATO jako straszaka na scenie polityki wewnętrznej?

ROBERT PSZCZEL: To nie tajemnica, że można znaleźć polityków, którym na rękę jest przedstawianie NATO w ciemnych barwach. Miejmy nadzieję, że zjawisko to nie nasili się

w trakcie tegorocznej kampanii wyborczej w Rosji. Kluczowe jest jednak spojrzenie najważniejszych osób w państwie oraz sił, które decydują o kształcie rosyjskiej polityki. Nawet jeśli pojawiają się tu głosy krytyczne, nie można powiedzieć, że NATO zawsze przedstawiane jest jako czarny charakter. W wielu kwestiach jesteśmy bowiem partnerem Rosji.

POLSKA ZBROJNA: Czy kolejne pokolenia Rosjan też będą tak patrzeć na NATO?

ROBERT PSZCZEL: Istnieją różnice pokoleniowe w postrzeganiu sojuszu. Osoby starsze są często do niego uprzedzone. Ale spotkałem się także z opiniami młodych rosyjskich polityków, że NATO nie jest takie straszne, bo to sojusz bezzębny. Im więcej społeczeństwo wie na

temat NATO i jego współpracy z Rosją, tym większe szanse, że ten obraz będzie się zmienił. Dlatego tak ważny jest dialog i pogłębiona rozmowa na tematy bezpieczeństwa.

POLSKA ZBROJNA: W takim dialogu nie pomagają pewne zapisy w dokumentach. Rosjanie pytają, jak plany ewentualnościowe NATO dadzą się pogodzić z oficjalną linią sojuszu, zgodnie z którą nie traktuje on Rosji jak przeciwnika?

ROBERT PSZCZEL: NATO jest sojuszem obronnym i nie powinno nikogo dziwić, że ma pewne plany, o których publicznie nie mówi. Jak wielokrotnie podkreślaliśmy, nie uważamy żadnego kraju za wroga ani w kwaterze głównej w Brukseli, ani w dowództwach wojskowych. Plany ewentualnościowe to nie plany ofensywne, lecz obronne. Nie są skierowane przeciwko któremukolwiek z państw. Gdy rozmawiam na ten temat z Rosjanami, pytam, czy w tamtejszym ministerstwie obrony istnieją podobne plany. Uczciwa odpowiedź brzmi: tak. Gdy dopytuję, czy możemy na ten temat dyskutować publicznie, słyszę, że nie.

POLSKA ZBROJNA: Czy Polacy postrzegani są w NATO jako specjaliści od Rosji, czy też uważa się, że jesteśmy uprzedzeni w stosunku do naszego wielkiego sąsiada? Depesze ujawnione przez WikiLeaks pokazały, że Zachód inaczej postrzega Rosję, niż mówi oficjalnie.

ROBERT PSZCZEL: Nie komentujemy doniesień WikiLeaks. Co do specjalności, to trudno generalizować. To jednak naturalne, że osoby z krajów bliskich geograficznie i historycznie Federacji Rosyjskiej mają większy bagaż doświadczeń w kontaktach z nią. Pomaga także znajomość języka. Polak jest dyrektorem misji łącznikowej w Kijowie oraz dyrektorem podobnego biura jak w Moskwie, w Tbilisi.

POLSKA ZBROJNA: Po co NATO zbliżenie z Rosją?

ROBERT PSZCZEL: Można na to spojrzeć emocjonalnie: szukamy zbliżenia z wielkim krajem, albo chłodno: jesteśmy skazani na partnerstwo, bo nielogiczne byłoby nienawiązanie współpracy w dziedzinach, w których jest nam po drodze. To kwestia chłodnej kalkulacji. Stabilizacja w Afganistanie leży nie tylko w interesie państw natowskich, lecz także Rosji. Podobnie jak walka z terroryzmem i piractwem. Tę listę można wydłużyć. Są jednak między nami również różnice, na przykład w spojrzeniu na Gruzję czy uznaniu Abchazji lub Osetii. Ważniejsze jest jednak, aby Rosja mogła się skupić na wyzwaniach związanych z modernizacją, a nie na jakimś mitycznym zagrożeniu ze strony NATO, bo takiego nie ma.

POLSKA ZBROJNA: Czy jednym ze wspólnych zagrożeń jest program atomowy Iranu?

ROBERT PSZCZEL: Nie mówimy o konkretnych krajach. Są pewne różnice w spojrzeniu na sprawę nieprolifracji broni masowego rażenia dotyczące na przykład oceny stopnia zagrożenia. NATO uważa, że jest około 30 krajów, które mają broń masowego rażenia i dysponują środkami jej przenoszenia lub są tego bliskie. Uważamy, że powinniśmy zabezpieczyć się przed pewnym ryzykiem, stąd kwestia tarczy. Nawet jeśli nie we wszystkich nasze analizy zagrożeń się pokrywają, nie należy twierdzić, że Rosja ich nie dostrzega. I to jest powodem naszej współpracy, na przykład nad obroną przeciwrakietową dla rakiet krótkiego zasięgu. Słowem: istnieje pewna wspólnota poglądów, ale mogą być też pewne różnice związane ze stopniem zagrożenia.

POLSKA ZBROJNA: Wspomniał Pan, że zagrożenie dla Rosji nie przyjdzie z Zachodu. Gdzie jest więc ten wspólny wróg Federacji i NATO?

ROBERT PSZCZEL: Nie możemy mówić o krajach i kierunkach. Jeśli koniecznie chcemy definicji wroga, trzeba przyznać, że jest nim terrorizm. Wróg to także niestabilność, piractwo, zagrożenia w cyberprzestrzeni, konsekwencje zmian klimatycznych, rozprzestrzenianie narkotyków.

POLSKA ZBROJNA: Te zjawiska to materiał na operacje policyjne. Jaki jest bardziej strategiczny cel naszego zbliżenia?

ROBERT PSZCZEL: Gdyby operacja NATO w Afganistanie się nie udała, do głosu znowu doszliby talibowie oraz Al-Kaida. Konsekwencje takiego scenariusza nie ograniczyłyby się tylko do tego kraju, ale miałyby wpływ na cały Bliski Wschód i centralną Azję, a więc regiony geograficznie bliskie Rosji. Mamy tam po prostu wspólny interes. Czasem trudno to wytłumaczyć osobom najważniejszym w całej układance: podatnikom naszych krajów. Nie możemy im przecież pokazać, że na tej i na tej granicy stoi wróg, w czapce określonego koloru, z takim i takim uzbrojeniem.

POLSKA ZBROJNA: Jak idzie realizacja postanowień ostatniej Rady NATO-Rosja w Lizbonie?

ROBERT PSZCZEL: Zaczniemy od tarczy. W Lizbonie na najwyższym szczeblu uzgodniłyśmy trzy sprawy.

Po pierwsze, wracamy do współpracy w ramach obrony przeciwrakietowej jeśli chodzi o system TMD. To jest realizowane – eksperci NATO i Rosji opracowują scenariusz wspólnych ćwiczeń symulowanych komputerowo,



FOT. ARCHIWUM ROBERT PSZCZEL

które mają szansę odbyć się na początku przyszłego roku.

Po drugie, zdecydowaliśmy się na wspólną analizę zagrożeń.

Po trzecie, szefowie państw i rządów polecieli przygotowanie wstępnych szkiców współpracy systemów obrony przeciwrakietowej NATO i Rosji. Nad tym również pracujemy, a raport ma zostać przygotowany na spotkanie ministrów obrony 9 czerwca.

POLSKA ZBROJNA: Sam Pan jednak mówił, że w sprawie tarczy „uzgodniliśmy w Lizbonie coś, a potem okazało się, że są różnice w postrzeganiu tego samego problemu”.

ROBERT PSZCZEL: Najważniejsza decyzja, polityczna, została podjęta. Kilka tygodni później okazało się jednak, że zostały przedstawione trochę inne wizje tej współpracy. Nasze stanowisko jest takie, że jako sojusz pracujemy nad własnym systemem, który miałby współpracować z systemem rosyjskim. Moskwa przedstawiła zaś wizję bardziej zintegrowaną, która na tym etapie jest trochę zbyt ambitna i formalnie nie do przyjęcia. Chodzi bowiem o obowiązki wynikające z artykułu V, a Rosja nie jest członkiem NATO.

POLSKA ZBROJNA: Te różnice zostały już wyjaśnione?

ROBERT PSZCZEL: Dyskusja trwa. Przed nami jeszcze wiele rozmów i na pewno jakieś rozbieżności się pojawiają. Na tym etapie, ponad pół roku po szczycie w Lizbonie, jest ich sporo. W tak skomplikowanej materii nie da się jednak porozumieć w tydzień.

POLSKA ZBROJNA: NATO stoi jednak twardo na stanowisku dwóch systemów.

ROBERT PSZCZEL: Dwóch systemów i dwóch potencjałów, ale współpracujących. Pamiętam, że jeszcze przed szczytem w Lizbonie towarzyszyłem sekretarzowi generalnemu NATO w trakcie wizyty w Moskwie, i on już wtedy wyraźnie mówił o dwóch systemach. To nie jest tak, że wprowadziliśmy kogoś w błąd. Zresztą, powtarzam: projektu nie przekreśla nawet taka rozbieżność wizji, z jaką mamy do czynienia w początkowej fazie.

POLSKA ZBROJNA: Widzi Pan wolę zbudowania tarczy natowskiej wśród samych członków sojuszu?

ROBERT PSZCZEL: Jak najbardziej. Do tej decyzji dojrzewialiśmy latami. Najpierw zastanawialiśmy się, czy jest to technicznie możliwe. Potem obliczaliśmy, czy taki projekt nie rozbiłby banku. Doszliśmy do wniosku, że nie, bo kluczowy element ma stanowić system amerykański i może on być włączony bez wystawiania rachunku przez Waszyngton. Od

